

Pod przewodnictwem PZPR, w oparciu o sojusz i przyjaźń z Krajem Rad — naprzód do walki o pokój i szczęście ludzi pracy

• Jesienna kampania siewna
• Zagospodarowanie odłogów
• Zwiększenie bazy paszowej

tematem obrad
SESJI WRN
w Białymstoku

Wczorajsza zwyczajna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku poświęcona była głównie jesiennej kampanii siewnej, pełnemu zagospodarowaniu odłogów i ugorów oraz zwiększeniu bazy paszowej.

Zarówno referat kierownika Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa tow. Nieboraka, jak i obszerna dyskusja wykazały, że mimo niewątpliwych osiągnięć, wieś nasza nie jest należycie przygotowana do jesiennych prac w polu. Szczególnie niedociągnięcia istnieją na odcinku przeprowadzania siewu zbóż ozimych.

W bieżącej kampanii siewnej państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Plan skupu
ziemiaków
wykonajmy
przed terminem**

Apel pracowników GS
powiatu kolneńskiego

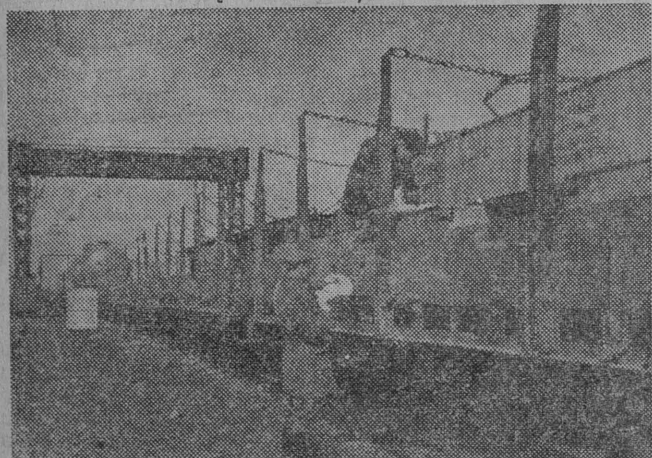
Gminne spółdzielnie naszego województwa rozpoczęły 10 bm. skup ziemniaków z dostaw obowiązkowych. W celu zapewnienia sprawnego i terminowego wykonania planów dziennych, zarządy GS wspólnie z delegatami MS organizować będą zbiorowe dostawy ziemniaków z poszczególnych gromad i spółdzielni produkcyjnych do punktów skupu i gorzelni. W ten sposób uniknie się zatłoczenia dostaw w jednym dniu, a chłop nie będzie niepotrzebnie tracił czasu. Punkty skupu są czynne od godz. 6 do zmroku.

Pracownicy GS podjęli szereg zobowiązań zmierzających do przedterminowego wykonania planu skupu ziemniaków. Hasło do wspólnej walki rzucił pracownik GS w pow. kolneńskim. Ich ambicją jest zajęcie I miejsca w skupie ziemniaków, podobnie jak w zbożu.

Pierwsze dni skupu ziemniaków wykazują, że pracownicy GS w pow. kolneńskim dotrzymują słowa. Miesięczny plan skupu ziemniaków pow. kolneński wykonał w 11,6 proc.

W dniu 11 bm. chłop z gromady Turna Duża, pow. Siemiatycki, dostarczył do punktu skupu ponad 13 ton ziemniaków. W zbiorowej dostawie wzięło udział 60 chłopów, z czego 54 wywiązało się całkowicie z obywatelskiego obowiązku sprzedaży ziemniaków państwu.

Jadą dostawy z ZSRR



Nieustannym potokiem płyną przez graniczne stacje przeładunkowe dostawy radzieckich maszyn i urządzeń przeznaczonych dla polskiej gospodarki narodowej.
NA ZDJECIU: pociąg z radzieckimi dostawami dla naszego przemysłu na stacji granicznej.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 220 (944) BIAŁYSTOK, czwartek, 16 września 1954 r. Cena 20 gr

Po raz pierwszy w dziejach **Sejm 600 milionowego narodu chińskiego**

zebrał się w sali Huaizentan w Pekinie
aby uchwalić Konstytucję
Chińskiej Republiki Ludowej

Otwarcie I sesji Ogólnochińskiego
Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych

PEKIN. — Uroczysty i oświeceniowy wykład przybrała sala Huaizentan. Tu przed pięć laty sesja Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej uchwaliła ogólny program. 15 września 1954 r. rozpoczęła się w tej sali pierwsza sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — najwyższego organu władzy państwowej Chin Ludowych.

Ze wszystkich stron kraju przyjechali tu przedstawiciele narodu chińskiego w celu powzięcia uchwał, które miały być doniesione, historyczne znaczenie dla dalszego rozwoju Chin na drodze budownictwa socjalistycznego.

Zebrań powitali huczną owacją Mao Tse-tunga, Czu Teha, Lu Szao-tsi, Sung Czinglinga, Li Czi-szena, Czing Lanna, Czu En-laja, Lin Po-czu i Tung Pi-wu.

O godz. 3 po południu przewodniczący Mao Tse-tung zajął miejsce na trybunie i oznajmił, że pierwsza sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych została otwarta.

Oświadczył on, że zadaniem sesji jest:

uchwalenie Konstytucji;
uchwalenie ważnych ustaw;
zatwierdzenie sprawozdania z działalności rządu;
wybór nowych kierowników władz państwowych.

Podkreślając wielkie historyczne znaczenie sesji przewodniczący Mao Tse-tung oświadczył:

Obecna sesja jest nowym etapem na drodze dalszych zwycięstw i sukcesów naszego narodu od chwili utworzenia republiki w roku 1949. Konstytucja, która ma być omówiona i uchwalona na obecnej sesji, posunie znacznie naprzód sprawę socjalizmu.

Uczestnicy sesji wybrali 97 członków prezydium Zgromadzenia z Mao Tse-tungiem na czele. Li Wei-han został wybrany sekretarzem pierwszej sesji Zgromadzenia. Następnie ogłoszono przerwę w obradach.

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

w sprawie agresywnego „paktu Azji
południowo-wschodniej”
zamieszczamy na str. 2

Zaszumią łany zbóż NA TYSIĄCACH HEKTARÓW ODŁOGÓW

Wkrótce ukończą orkę i siewy na odłogach

Gospodarstwa Babiki i Żelazki otrzymały do zagospodarowania 300 ha odłogów. Do dziśszego dnia zaorano już 183 ha odłogów a obsiano 113.

Już dziś trzeba myśleć o siewach

Zagospodarowywanie odłogów z każdym dniem postępuje naprzód. W Zespole PGR Gołdap zaorano już 730 ha odłogów, a w Zespole PGR Degucie — 616 ha.

Na ogół jednak państwowe gospodarstwa rolne nie nadążają z zasiewami. Np. w Zespole PGR Gołdap zasiano dotychczas 123 ha odłogów, a w Degucie zaledwie 35 ha.

Trzeba pamiętać o tym, że siewy należy zakończyć stanowiącym w tym miesiącu. I choć niektóre PGR mają 1/3 ziemi, obsiewać dopiero na wiosnę, to jednak w 2/3 arealu ziarno musi znaleźć w ziemi do 1 października. I dlatego obowiązkiem komitetów zespołowych jest jak najszybsze zmobilizowanie całej załogi PGR do wykonania tego zadania.

Spośród traktorzystów najoferniej pracują Henryk Kozłowski i ZMP-owiec Konstanty Prochowicz. Tych dwóch traktorzystów uzupełnia się tak wspaniale, że ich motory nie gasną ani na minutę przez całą dobę.

W ślad za Kozłowskim i Prochowiczem podążają dwaj ZMP-owcy — Władysław Romanowicz i Henryk Olszowy, którzy zasiewają zaorane odłogi.

Robotnicy z Babiki i Żelazki postanowili ukończyć orkę i siewy na odłogach do 25 września.

W pow. gołdapskim powstają zespoły uprawowe

Aby likwidacja odłogów przebiegała jak najpomyślniej, w pow. gołdapskim w najbliższych dniach powstaną 7 zespołów uprawowych, które zaorzą i zasieją 100 ha ugorów.

W gminie Dubeninki organizuje się 4 zespoły w gromadach Łukucie, Kiekskiej, Maciejewie i Dubeninki, w gminie Jabłoń-

Zaciąg pionierski na Białostoczczyźnie **Tomasz Płucieniak wzywa młodzież powiatu hajnowskiego**

Z każdym dniem zwiększa się liczba chłopów i dziewcząt na Białostoczczyźnie, którzy odpowiadając na apel partii i ZMP zgłaszają się do pracy w nowoorganizowanych państwowych gospodarstwach rolnych.

W powiecie hajnowskim, jako pierwszy do zaciągu pionierskiego zgłosił się Tomasz Płucieniak z gromady Borysówka, w gminie Łosinka. W liście skierowanym do Zarządu Powiatowego ZMP pisze on m. in.:

„Pragnę powiększyć dobrobyt naszej Ojczyzny, dlatego chcę pracować przy zagospodarowywaniu nie uprawianych hektarów, które dadzą nam tysiące dodatkowych ton ziarna. Wiem, że

czekają mnie trudności na nowej pracy, ale jako ZMP-owiec będę je z honorem pokonywał, tak jak uczyła mnie tego nasza organizacja.

Jednocześnie wzywam chłopów i dziewczęta z powiatu hajnowskiego, aby zgłaszali się na apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.”

Apel Płucienika odbił się głośnym echem wśród młodzieży pow. hajnowskiego. Do zarządów gminnych i ZP ZMP zgłaszają się nowi pionierzy. M. in. Mikołaj Biegłuk, pracownik Komendy Powiatowej SP z zawodu stolarz postanowił wyjechać do pracy przy likwidacji odłogów. (wp)

Zwolniony od miarek i odsypów

Powiat Siemiatycki

przekroczył

**90% rocznego planu
dostaw zboża**

W dniu wczorajszym szósty z kolei powiat w naszym województwie przekroczył 90 procent rocznego planu skupu zboża. Jest nim powiat Siemiatycki.

Tak więc chłopie sześciu powiatów, którzy rozliczyli się z państwem w sprzedaży zboża z tegorocznych zbiorów, korzystają ze zwolnienia od miarek i odsypów młynskich.

Fakt przekroczenia przez powiat siemiatycki 90 proc. planu skupu zboża, jest jeszcze jednym dowodem poważnego wzrostu świadomo-

ści wśród pracującego chłopstwa, które swoją patriotyczną postawą i obywatelskim wypełnianiem obowiązków wobec państwa, dąży do jeszcze większego scentementowania sojuszu z klasą robotniczą, daje swój wkład w dzieło rozkwitu naszej Ojczyzny.

Chłopi pracujący wsi siemiatyckiej z całą bezwzględnością demaskowali kulaków i ich zauszników, starających się osłabić tempo dostaw.

Wielką zasługę w bitwie o skup ma siemiatycka organizacja partyjna, która już od pierwszych dni czuwała nad całością dostaw, prowadząc jednocześnie wśród chłopów szeroką pracę polityczną — uświadamiającą. Ale aktywny partyjny, a także i bezpartyjny powiat siemiatycki, nie może poprzestać na osiągniętych sukcesach. Winien on w dalszym ciągu wzmagać swe wysiłki o 100-procentowe wykonanie planu skupu zboża, nie zapominając o dostawach żywności, mleka i ziemniaków.

Radzieccy filmowcy

przyjadą

do Białegostoku

W niedzielę po południu przyjeżdżają do Białegostoku filmowcy radzieccy, Michał Popawa, Walentyna Uszakowa i Siergiej Trofimow.

Michał Popawa, znakomity dramaturg filmowy, znany jest u nas z filmów „Życie dla nauki” i „Daleko od Moskwy”. Na podstawie jego scenariusza został zrealizowany festiwalowy film „Skanderbeg”.

Młoda aktorka, Walentyna Uszakowa, debiutowała w filmie „Promienie śmierci” w roli Jane O'Connell, pasierbicy profesora Steela. Niebawem ujrzymy ją w nowym filmie radzieckim pt. „O tym zapomnieć nie wolno”.

Siergiej Trofimow jest dyrektorem rozpowszechniania filmów przy Ministerstwie Kultury ZSRR.

Wieczorem dn. 19 bm. odbędzie się 3 spotkanie filmowców radzieckich z mieszkańcami Białegostoku:

■ w kinie „Polana” przed wyświetleniem filmu o godz. 19,00,

■ w kinie „Pokój” przed seansem filmowym o godz. 20,

■ oraz w Klubie TPP-R — o godz. 21.

★ Dziś w Białymstoku

Koncert

SOLISTÓW

RADZIECKICH

Dziś przyjeżdżają do Białegostoku wybitni artyści radzieccy — pianistka prof. Maria Judina oraz skrzypek Michał Wajman, któremu akompaniować będzie Maria Karendaszowa.

Artyści radzieccy wystąpią w Białymstoku w Teatrze im. A. Węgierki o godz. 19.

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie agresywnego „paktu Azji południowo-wschodniej“

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

W ostatnim czasie, zwłaszcza w wyniku Konferencji Genewskiej, która doprowadziła do zaprzestania działań wojennych w Indochinach, jak również w wyniku flaska planów utworzenia t.zw. „europejskiej wspólnoty obronnej“, powstały warunki sprzyjające rozwiązaniu nie uregulowanych problemów międzynarodowych, w tym problemów dotyczących Azji.

Nasuwa się uzasadnione pytanie, w jakim stopniu wytworzona sytuacja wykorzystywana jest dla dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, dla uregulowania nie rozwiązanych problemów Azji, w interesie narodów krajów azjatyckich oraz w interesie utrwalenia pokoju na Wschodzie.

Fakty dowodzą, że nie tylko w stosunku do Europy, lecz również w stosunku do Azji podejmowane są kroki nie mające nic wspólnego ani z interesami narodów, ani z interesami utrwalenia pokoju, lecz wręcz przeciwnie, przyczyniające się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i stwarzające przeszkody na drodze do uregulowania nie rozwiązanych problemów.

Jak wiadomo, już od kilku miesięcy z inicjatywy i pod presją Stanów Zjednoczonych dokonywane są pod pretekstem „obrony“ krajów Azji południowo-wschodniej przed komunizmem usiłne przygotowania do skłecenia nowego agresywnego bloku militarnego w tej strefie. Przygotowania te rozpoczęły się jeszcze przed Konferencją Genewską, przy czym inicjatorzy nowego bloku w istocie rzeczy nie ukrywali nawet, że chcieli postawić Konferencję Genewską przed faktem dokonania i tym samym skazać ją na flak. Właśnie w związku z tym Stany Zjednoczone wywierały presję na Anglię, Francję oraz na szereg innych państw, aby przyspieszyć utworzenie wspomnianego nowego ugrupowania militarnego.

Jest również rzeczą wiadomą, że mimo prób doprowadzenia do flaska Konferencji Genewskiej lub rozsadzenia tej konferencji w czasie trwania obrad, olbrzymia większość uczestników konferencji licząc się ze wzmagającymi się coraz bardziej żądaniami narodów, by położyć kres wojnie w Indochinach, osiągnęła porozumienie. W rezultacie położono kres przed wszystkim wojnie w Indochinach i stworzono warunki ostatecznego uregulowania sytuacji w tym rejonie z uwzględnieniem słusznych dążeń narodów Indochin do niezawisłości narodowej.

Obecnie Stany Zjednoczone żywiąc widocznie nadzieję, że „poprawia“ sytuację, w jakiej znaleźli się zwolennicy polityki „z pozycji siły“ w związku z flakiem układu o „europejskiej wspólnotę obronnej“, podjęli — przy poparciu Anglii i Francji — nowe kroki w celu zmontowania ugrupowania militarnego, tym razem w strefie Azji i Oceanu Spokojnego. Znalazło to wyraz w zwołaniu konferencji w Manili, która odbyła się w dniach od 6 do 8 września, gdzie podpisano t.zw. „układ o obronie Azji południowo-wschodniej“.

Inicjatorzy tego układu robią wiele szumu przedstawiając go jako sukces wspomnianej polityki „z pozycji siły“.

O tym, co oznacza ten układ i jakie są cele z nim związane, mówi fakt, że konferencja ta była przygotowana nie przez kraje Azji południowo-wschodniej, lecz — jak wiadomo — została przygotowana i przeprowadzona przez mocarstwa zachodnie za plecami krajów Azji, przy czym główną rolę odegrały Stany Zjednoczone, mimo że granice Stanów Zjednoczo-

nych znajdują się o kilka tysięcy kilometrów od Azji południowo-wschodniej. Już ten fakt dostatecznie dobitnie świadczy o tym, w czyich interesach tworzy się nowe ugrupowanie i co są warte wszelkie zapewnienia, że odpowiada ono rzekomo interesom krajów Azji południowo-wschodniej.

Jeśli chodzi o uczestników konferencji, to, jak wiadomo, oprócz Stanów Zjednoczonych wzięły w niej udział Wielka Brytania, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny i Pakistan. W ten sposób inicjatorzy zwołania konferencji, którzy twierdzą, że zadaniem nowego ugrupowania jest rzekomo „zbiorowa obrona“ krajów Azji południowo-wschodniej, zdołali przyciągnąć do udziału w konferencji jedynie trzy kraje tej strefy — Syjam, Filipiny i Pakistan, które spełniają się niewolniczymi układami z USA o „pomocy“ wojskowej i gospodarczej. Pozostałymi uczestnikami, oprócz Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, są domnia brytyjskie: Australia i Nowa Zelandia, tj. państwa, których zależność polityczna i gospodarcza od mocarstw kolonialnych jest dobrze znana.

Przytaczająca większość krajów Azji południowo-wschodniej bez większego trudu rozszyfrowała prawdziwe cele organizatorów konferencji w Manili. W rezultacie takie kraje, jak Indie, Indonezja, Burma i Ceylon odmówiły udziału w konferencji. A więc większość krajów Azji południowo-wschodniej, które usiłowano wciągnąć do wspomnianego wyżej bloku, w tym — Indie i Indonezja, posiadające łącznie około 440 milionów ludności, odmówiły udziału w tym bloku. Natomiast ludność krajów Azji południowo-wschodniej, które pod naciskiem mocarstw kolonialnych podpisały układ w Manili, stanowi mniej niż jedną piątą ludności całej Azji południowo-wschodniej i tylko około jednej dziesiątej ludności wszystkich krajów azjatyckich.

Dane te pokazują jasno, jak jest stosunek narodów Azji południowo-wschodniej do narzucanych im z zewnątrz planów utworzenia ugrupowania militarnego w tej strefie i jak dalece plany te są obce ich interesom.

Ponadto przeciwko agresywnym planom występuje także wielkie państwo Azji — Chińska Republika Ludowa o 600-milionowej ludności, słusznie uważając, że utworzenie wymienionego wyżej ugrupowania militarnego zagraża jego bezpieczeństwu.

Już fakty te dowodzą, jak pełne fałszu są twierdzenia, że konferencja w Manili i podpisany przez jej uczestników układ mają rzekomo na celu „obronę“ krajów Azji południowo-wschodniej i odpowiadają interesom jej narodów.

Świadczy o tym także treść podpisanego w Manili układu. Z tekstu układu wynika, że zmierzają on w rzeczywistości do celów agresywnych i jest przede wszystkim skierowany przeciwko państwom azjatyckim.

Artykuł 4 układu przewiduje, że jego uczestnicy będą się konsultowali między sobą w wypadku powstania pewnej określonej „sytuacji“, przy czym mają oni na myśli — jak to niedwuznacznie i niejednokrotnie podkreślali — wszelkie wydarzenia w tych krajach, nie odpowiadające interesom wielkich mocarstw kolonialnych i ich planom strategiczno-wojskowym. Stanowisko takie zajmował i zajmował nadal rząd USA wobec Indochin i walki narodowo-wyzwoleńczej w Indochinach. To właśnie zademonstrował rząd Stanów Zjednoczonych, wysuwając w czasie podpisywania układu zastrzeżenie, w którym dla zamydlenia oczu

oświadcza, że posunięcia przewidziane układem wymierzone są rzekomo przeciwko jakiejś „agresji komunistycznej“.

O agresywnym charakterze tego ugrupowania militarnego świadczą również fakt, że uczestniczyć w nim, w myśl warunków układu, mogą tylko państwa, które „są w stanie przyczynić się do realizacji celów niniejszego układu“. Inaczej mówiąc, decyzja o tym, czy to lub inne państwo podpada pod taką definicję, zastrzeżona zostaje w pełni inicjatorom układu. W praktyce oznacza to, że skład tego ugrupowania jak i jego charakter dyktowany będzie całkowicie przez USA. Nie trudno spoznać, że wszystko to wiąże się bezpośrednio z polityką mocarstw zachodnich, zmierzającą do tworzenia agresywnych ugrupowań militarnych w Europie z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich.

Oficjalne koła USA i innych uczestników konferencji w Manili oświadcza, że mają zamiar położyć swe wysiłki, aby przeszkodzić „dywersyjnej działalności“ wobec krajów Azji południowo-wschodniej. O tym samym jest mowa również w podpisanym przez nich układzie. Każdy jednak, kto zna fakty i rzeczywistą sytuację w tej strefie, może łatwo stwierdzić, jak niedorzeczne są tego rodzaju oświadczenia. „Działalnością dywersyjną“ nazywają oni ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów tej strefy, ich walkę o niezawisłość, o wyzwolenie spod wielowiekowego ucisku kolonialnego. Tym właśnie tłumaczyć należy upórliwe próby podejmowane przez mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza USA, by zmontować w strefie Azji i Oceanu Spokojnego taką organizację wojskową, którą można byłoby wykorzystać przede wszystkim do rozprawienia się z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w krajach Azji południowo-wschodniej.

Fakt, że tym próbom towarzyszą stale kłamliwe insynuacje pod adresem komunizmu oraz wypadki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej, nie zmienia istoty rzeczy. Nie jest to nowa metoda. Uciekali się do niej w swoim czasie organizatorzy t.zw. „paktu antykominternowskiego“. Uciekają się też do niej obecnie, zwłaszcza w USA, zwolennicy polityki „z pozycji siły“, za każdym razem, kiedy ta polityka doznaje niepowodzenia. Uciekają się do niej, zwykłe wówczas, gdy trzeba oszukać opinię publiczną i kiedy pragnie się zamaskować prawdziwe cele, związane z montowaniem tego, czy innego agresywnego ugrupowania.

Inicjatorzy „układu o obronie Azji południowo-wschodniej“ twierdzą, że jego zadaniem jest również przyczynić się do „ekonomicznego postępu“ krajów Azji południowo-wschodniej. Jednakże twierdzenie to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Zawiera ono tyleż prawdy, ile jest w oświadczeniach, jakoby stworzenie nowego bloku militarnego, podyktowane było troską o obronę krajów Azji południowo-wschodniej. W istocie rzeczy natomiast jego organizatorzy poświęcają wiele uwagi ekonomicznym celom tego bloku nie z jakiegokolwiek troski o potrzeby ekonomiczne narodów tej strefy, lecz ze względu na własne, ciasne interesy — przeważnie natury wojskowej — strategicznej. Nie jest przypadkiem, że sekretarz stanu USA Dulles, mówiąc o znaczeniu wojskowo — strategicznym strefy Azji południowo-wschodniej już w marcu br. podkreślił, że „strefa ta obfituje w różne

surowce, jak np.: cyna, ropa naftowa, kauczuk i ruda żelazna...“ Tak więc kraje Azji południowo-wschodniej mają być dostawcami surowców strategicznych dla przemysłu wojennego USA i ich partnerów w bloku atlantyckim. Wyznacza się im więc również w przyszłości rolę dodatków surowcowych do gospodarki wielkich mocarstw kolonialnych. W tym właśnie tkwi sens „posunięć gospodarczych“, które mają być jednym z zadań uczestników układu.

Nowe ugrupowanie militarne stanowi w istocie rzeczy blok mocarstw kolonialnych; u podstaw tego bloku tkwią imperialistyczne cele utrzymania ich pozycji gospodarczych i politycznych w Azji, gdzie sytuacja zmieniła się radykalnie, zwłaszcza w związku z historycznym zwycięstwem wielkiego narodu chińskiego, który położył kres obcemu uciskowi, ustanowił w swym kraju władzę ludową i wkroczył zdecydowanie na drogę postępu gospodarczego i kulturalnego. Można stwierdzić z całą pewnością, że mimo prób zakucia w kajdany rozwijającego się nieustannie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji, — narody krajów azjatyckich pójdą drogą niezależnego rozwoju narodowego.

Podobnie jak bezpieczeństwo Europy, prawdziwe bezpieczeństwo narodów Azji południowo-wschodniej może być zapewnione jedynie dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich państw tego obszaru, niezależnie od ich ustroju społecznego, bez dyktatu i ingerencji z zewnątrz. Właśnie ta zasada, odpowiadająca interesom nie tylko narodów Azji, lecz także interesom całego świata, legła u podstaw wspólnych deklaracji Chińskiej Republiki Ludowej i Indii z 28 czerwca oraz Chińskiej Republiki Ludowej i Burmy z 30 czerwca br.

Nie ulega wątpliwości, że tylko pokojowe warunki rozwoju narodów Azji na zasadzie uznania ich niezawisłości i suwerenności mogą stworzyć możliwości ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nie można w związku z tym nie zgodzić się z premierem Indii Nehru, który w swym niedawnym przemówieniu wygłoszonym w Izbie Ludowej, mówiąc o znaczeniu położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, oświadczył: „Dzięki uregulowaniu sprawy Indochin Azja może mieć więcej nadziei na pokój i stabilizację“.

Organizatorzy nowego, agresywnego ugrupowania usiłują wciągnąć doń w tej lub innej formie Laos, Kambodżę i Wietnam południowy. Dołączony do układu protokół stwierdza wyraźnie, że artykuły układu przewidujące posunięcia wojskowe i gospodarcze mogą być zastosowane również w Kambodży, Laosie i Wietnamie południowym. Oprócz tego artykuł 4 układu, który dotyczy zobowiązań militarnych oraz artykuł 8 stwierdzają, że uczestnicy układu mogą według własnego uznania rozszerzać zasięg działania układu na każde terytorium. Włączenie do układu tych postanowień świadczy niedwuznacznie o jawnym dążeniu do tego, by przeszkodzić wykonaniu porozumienia genewskiego w stosunku do Laosu, Kambodży i Wietnamu.

Nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć autorom „układu o obronie Azji południowo-wschodniej“, że wspomniane próby nie dadzą się pogodzić z zobowiązaniami, jakie uczestnicy porozumienia genewskiego powzięli w stosunku do Wietnamu,

Laosu i Kambodży. Zobowiązania te i oświadczenia złożone w Genewie przez przedstawicieli Laosu, Kambodży i Wietnamu południowego, wykluczają możliwość wciągnięcia ich do jakiegokolwiek ugrupowań militarnych.

Zwolennicy polityki „z pozycji siły“ oświadcza, że wstąpię do układu, że jest on rzekomo zgodny z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Nie trudno jednak spostrzec, że tego rodzaju deklaracje pozbawione są wszelkich podstaw. W istocie rzeczy układ podpisany w Manili, podobnie jak porozumienia w sprawie utworzenia innych, zamkniętych, agresywnych ugrupowań militarnych, w rodzaju paktu północno-atlantyckiego, pozostaje w rażącej sprzeczności z celami i zasadami ONZ. W danym wypadku nadużywa się imienia i flagi ONZ dla zamaskowania poczyną nie mających nic wspólnego z pokojowymi zasadami Narodów Zjednoczonych i z interesami utrzymania pokoju, poczynając od przygotowania nowej wojny.

Już nie po raz pierwszy tworzenie militarnych ugrupowań państw usiłuje się usprawiedliwić przez powoływanie się na interesy „obrony“ i na przyczynianie się do „ekonomicznego postępu“ narodów krajów wciąganych do takich ugrupowań. Tak było wówczas, kiedy powstawał blok atlantycki, tak było, kiedy opra-

cowywano plany utworzenia zbankrutowanej obecnie „europejskiej wspólnoty obronnej“. To samo powtarza się w danym wypadku.

Zwraca uwagę okoliczność, że niektórzy z uczestników konferencji w Manili składali jeszcze niedawno deklaracje o swym zrozumieniu narodowych potrzeb ludów Azji i podkreślali swe pragnienie znormalizowania swoich stosunków z Chinami Ludowymi. W związku z tym warto przypomnieć odpowiednie deklaracje oficjalnych przedstawicieli Anglii, jak również Francji, składane w szczególności podczas Konferencji Genewskiej. Ale wolno zapytać, jak pogodzić takie deklaracje z udziałem Anglii i Francji w agresywnym bloku militarnym, wymierzonym przeciwko krajom Azji w ogóle i przeciw Chinom w szczególności. Rząd radziecki może traktować konferencję w Manili i podpisanie „układu o obronie Azji południowo-wschodniej“ jedynie jako poczynania, wymierzone przeciwko interesom bezpieczeństwa w Azji i na Dalekim Wschodzie oraz jednocześnie przeciwko interesom wolności i niezawisłości narodów azjatyckich. Na państwa, będące inicjatorami utworzenia tego nowego bloku militarnego w strefie Azji południowo-wschodniej i Oceanu Spokojnego spada cała odpowiedzialność za ich poczynania, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z dążeniami do utrwalenia pokoju.

Z obrad sesji WRN

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dualne mają obsiać zbożami ołymi ponad 362.000 ha. Zadania są więc niemałe. Tymczasem jak wynikało z narady, słowy przeprowadzone są w naszym województwie dotychczas w minimalnym procencie.

Gdzie leżą tego przyczyny? Radny tow. Kudraszow wskazywał, że jedną z głównych przyczyn zbyt powolnego przebiegu siewów jest niedostateczna mobilizacja naszej wsi do tej tak ważnej kampanii, od której właściwego przeprowadzenia zależy będą plony w roku przyszłym. Rady narodowe, państwowa służba rolna, komitety rolne i szeroki aktywny społeczny nie potrafili podtrzymać wśród pracującego chłopstwa tego entuzjazmu i zapału do prac w polu, z jakim przystępowało ono wiosną do siewu zjazdowego. Służba rolna rad narodowych, agronomowie POM i PGR oraz lektorzy propagandy rolnej zbyt słabo propagują na wsi konieczność dokonania wczesnych zasiewów. A wiadomo przecież, że wczesny siew jest właśnie jedną z dróg wiodących do zwiększenia plonów.

Rady narodowe nie troszczą się także o zabezpieczenie pomocy sąsiedzkiej gospodarstwom bezkonnym, wdowom i rodzinom, których synowie odbywają służbę wojskową. Jak wskazywała w dyskusji radna z gminy Babiki, pow. Sokółka, pomoc sąsiedzka istnieje tylko na papierze, wskutek czego ludzie potrzebujący tej pomocy zdani są na wyszys kulaków.

Poważne niedociągnięcia istnieją w rozprawdaniu ziarna siewnego. Jedynie w pow. sokólskim i białostockim rady narodowe i aparat GS zatroszczyły się o należyte rozprawdanie ziarna siewnego na reprodukcję i wolne zasiewy oraz zorganizowały należytą wymianę sąsiedzką. W pozostałych powiatach sprawa ziarna siewnego nie znalazła się jeszcze w cen-

trum uwagi rad narodowych, służby rolnej i GS.

Wiele uwagi poświęciła sesja pełnej likwidacji odlogów i trójpolowego systemu uprawy roli.

Przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar wskazał m. in., że oprócz tych odlogów, które obecnie musimy zaościć i obsiać, pozostała ilość ziemi leżącej odlogiem musi być w pełni przygotowana do siewów wiosennych. Lektorzy propagandy rolnej muszą również z większą niż dotąd energią — w gromadach, gdzie istnieje trójpolówka — prowadzić pracę oświatową, wskazując chłopom drogi zagospodarowania ugorów.

„Trójpolówka — mówił tow. Moczar — jest dla naszej gospodarki narodowej wielkim ciężarem, który nie pozwala nam się rozprostować i kroczyć naprzód po drodze zwiększania produkcji rolnej“.

W dalszej dyskusji radni wskazywali na konieczność przyspieszenia prac melioracyjnych, zabezpieczenia sprawnego dokonania wykopów ziemniaków, zwiększenia bazy paszowej przez robienie kizonek i dalszego nasilania osadnictwa na Ziemiach Mazurskich.

Podjęta na zakończenie obrad uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej przyczyniła się niewątpliwie do szybkiego usunięcia istniejących błędów i niedociągnięć i pomoże radom narodowym i instytucjom gospodarczym do właściwego przeprowadzenia wszystkich bieżących zadań stojących przed wsią.

Podczas sesji przewodniczący Prezydium WRN, tow. Moczar, udekorował Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego Jana Czaple. Medalami X-lecia udekorowani zostali także: Wiktor Wasiluczonek — dziennikarz i Franciszek Paszkowski — aktywny działacz społeczny.

Z życia partii

Skargi i zażalenia
oddolną krytyką naszych błędów

Wzrost zaufania, jakim partia i władza ludowa cieszą się u ludzi pracy, mierzymy również ilością skarg i zażaleń nadesłanych na ręce przedstawicieli partii i organów naszej władzy. Jest ona świadectwem zacieśniania się więzi partii i władzy ludowej z masami pracującymi, jest świadectwem coraz szerszego, coraz pełniejszego uczestnictwa tych mas we współzrządzeniu krajem, jest świadectwem cementowania się jedności moralno - politycznej naszego narodu, skupionego we Frontie Narodowym dla realizacji swych historycznych zadań.

Długo czekają
na odpowiedź

Długo i szybko i właściwie załatwianie skarg i zażaleń jest sprawą o niezmiernej wadze. Nie wszędzie jeszcze jest dobrze w tym zakresie. Na przykład w Prezydium PRN w Sokółce, sprawa skarg i zażaleń wygląda nie najlepiej. Wprawdzie w tym roku liczba listów nadesłanych bezwzględnie wzrosła, lecz bynajmniej nie świadczy to o właściwym załatwianiu ich przez Prezydium PRN, a szczególnie przez prezydium GRN.

— Dlatego też w dalszym ciągu chłopi wołać pisząc do ministerstw — mówi przewodniczący Prezydium GRN w Szudziałowie.

A dlaczego tak się dzieje? Dlaczego ludzie pracy z pow. sokólskiego niejednokrotnie omijając prezydium rad narodowych kierują się za swymi bolączkami do władz centralnych i do redakcji pism? A dlatego, że skargi te w pow. sokólskim załatwiane są często powierzchownie i odpowiedź na nie

przychodzi na ogół ze znacznym opóźnieniem. Z 484 spraw nadesłanych w bieżącym roku do Prezydium PRN nie załatwiono dotychczas aż 164.

Skutki niedbalstwa

Dzieje się tak zapewne między innymi dlatego, że nie zwraca na to dostatecznej uwagi KP, a i w KP w Sokółce sprawa załatwiania skarg i zażaleń nie zajęła należytego miejsca w całokształcie pracy partyjnej. Chociaż liczba skarg i listów do KP wzrosła ze 187 w roku 1952 do 359 w roku 1954 (do I.X.1954), chociaż wzrosła liczba skarg nadesłanych do KP bezpośrednio od obywateli, chociaż coraz więcej ludzi pracy odwiedza KP osobiście, by ustnie poskarżyć się na różne braki, załatwianie tych skarg, sposób reagowania na nie KP pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia.

W dalszym ciągu sprawy te załatwia się mechanicznie, mało wnikliwie. Przychodzą skargi przydzielane są instruktorom bez kontroli wykonania, bez zastanowienia się, czy są oni w stanie na nie odpowiedzieć i w terminie je załatwić. Woła więc instruktorzy w teczkach dziesiątki listów, a bolączki ludzi pracy czekają nadaremnie załatwienia.

A skutek? Piętrzą się trudności i w skupie i w robocie politycznej. Bo jakże można trafić do świadomości ludzi, skoro się ich nie słucha, nie załatwia się ich słusnych pretensji, lub każe czekać miesiącami na rozpatrzenie części błahych spraw.

Gdyby tak członkowie
komitetu powiatowego

Instruktor KP tow. Mikuć ma opinię dobrego, oddanego

partii pracownika. I jest nim w istocie. Jednak odszedłszy ze swego stanowiska pozostawił w spadku wiele nie załatwionych skarg.

Czy chodzi tu tylko o niedbalstwo? Raczej nie należy tak sądzić. Przyczyny tego stanu rzeczy należy więc szukać gdzie indziej. Tkwi ona w samej organizacji, w samym mechanizmie załatwiania skarg i zażaleń. Dotychczas we wszystkich niemal KP sprawami tymi zajmowali się przeważnie instruktorzy. — Oni wyjeżdżają w teren, im więc najłatwiej jest na skargi reagować — myślnie w KP. Instruktorów mamy jednak niewiele, a spraw jest coraz więcej i będzie ich coraz więcej.

Dlatego też KP powinien bezzwłocznie przystąpić do naprawienia błędów. W tym celu należy wciągnąć do załatwiania skarg najbardziej godnych zaufania aktywistów KP, a szczególnie członków KP. Wszak aktywista wysłany w teren z powodzeniem mógłby zająć się którąś ze skarg. Wszak członkowie KP zamieszkujący w gminie, z której pochodzi skarga, najlepiej potrafią ją załatwić. Znają przecież ludzi i stosunki. Sami się przy tym uaktywnią, zdobędą autorytet u mieszkańców gminy, w praktyce ściślej zwiążą się z masami.

Oto właściwe wyjście z trudnej sytuacji, oto możliwość ściślejzego związania się członków instancji partyjnych z ludźmi pracy.

Nie boimy się krytyki

Masy krytykują i masy żądają. A obowiązkiem naszym jest tej krytyki słuchać i wyciągać z niej wnioski.

Jesteśmy bowiem partią rządzącą i nie boimy się krytyki. Wprost przeciwnie stwarzamy klimat dla pełniejszego jej rozkwitu, gdyż krytyka jest motorem naszego rozwoju. Oddolna krytyka zawarta w skargach i zażaleńiach jest formą uczestnictwa najszerzych mas pracujących w rządzeniu państwem. A przecież o to nam właśnie chodzi, żeby każdy obywatel czuł się współgospodarzem kraju, żeby nieustępliwie zwalczał zło występujące jeszcze w naszym życiu. (ep)

Nie zapominać o politycznym plonie
kampanii skupu zboża

Uchwały II Zjazdu naszej partii ogromnie pomogły organizacji partyjnej pow. białostockiego w jej pracy na wsi. W ciągu 4 miesięcy poprzedzających II Zjazd i po Zjeździe przyjęto do partii na terenie powiatu 215 kandydatów. W ciągu 2 kwartałów powstało 13 nowych grup kandydackich. Jednak w pracy aktyw partyjnego przejawia się w dalszym ciągu kampanijność.

Świadczy o tym choćby i ten fakt, że w okresie nasilenia prac zniwnych, a następnie walki o realizację planowego skupu zboża liczba przyjęć do partii ogromnie zmalała. Wprawdzie walkę o realizację planowego skupu zboża towarzysze prowadzą z powodzeniem i już doprowadzili do zwolnienia powiatu od miarek i odsypów, lecz nie potrafili wykorzystać rosnącego patriotyzmu pracującego chłopstwa dla rozbudowy partii.

O ile bowiem w marcu, w okresie trwania II Zjazdu przyjęto do partii 71 nowych kandydatów, to w sierpniu liczba przyjęć spadła do 20. We wrześniu w pierwszej dekadzie przyjęto tylko 13 nowych kandydatów.

Najgorzej nad rozbudowę partii pracują towarzysze z gminy Czarna Wieś. Choć skupia się tam bojowy i wyrobiony robotniczy aktyw, nie stworzono w tej gminie w ciągu 8 miesięcy br. ani jednej grupy kandydackiej, podczas gdy w Gródku, gdzie organizacja partyjna na wsi była stosunkowo silnie rozbudowana, zorganizowano w tym czasie jeszcze 5 nowych grup kandydackich.

I w gminie Obrubniki nie potrafiono powiązać kampanii planowego skupu zboża z troską o rozbudowę partii, nie zorganizowano w żadnej gromadzie koła ZMP. Trzeba to bezzwłocznie naprawić. Trzeba natychmiast przystąpić do zebrania politycznego plonu zwycięsko przeprze-

wadzonej kampanii. Przewodzący chłopi powiatu białostockiego powinni znaleźć się w szeregach partii. Zasłużyli sobie na to w całej pełni. (e)

Gdy Polskę rządziła burżuazja *)

Sprawa z Norsk-Hydro
czyli rozwikłana tajemnica

Ukończono w Mościecach montaż urządzeń. Zagraniczni inżynierowie przystąpili do prób uruchomienia skomplikowanej aparatury. Zaczęły się „niespodziewanie” wylaniać trudności. Ku zdziwieniu panów z dyrekcji delegowani Colletta nie mogli sobie z nimi poradzić. W lutym zagraniczni specje wyjechali. Próby uruchomienia oddziału saletry wapniowej stanęły na martwym punkcie.

W tym samym czasie przyszło do Rady Administracyjnej oficjalne pismo z Paryża od Colletta. Donosił on o „nieporozumieniach” — zaśszych między nim a firmą Norsk-Hydro w Oslo. „Jestem w stanie depresji psychicznej” — pisał. „Zwinałem swoje sprawy, zamknąłem parryskie biuro”.

W protokole z zebrania Rady Administracyjnej czytamy:

„Pośrednio zetknęliśmy się w ten sposób z norweską firmą „Norsk-Hydro”, która przecięła w sposób gwałtowny wszelkie nici wiążące nas

*) Poprzednie części niniejszego artykułu czytaj w „Gazecie Białostockiej” nr 214 z dnia 9 września i nr 218 z dnia 14 września br.

z naszymi doradcami, zmuszając nas przy uruchamianiu i dalszych pracach nad ulepszeniem zbudowanego oddziału saletry wapniowej do polegania tylko na własnych siłach”.

Sprawa jednak na tym się nie skończyła. Telefony na linię Frankfurt — Berlin — Oslo zapowiadały dalszą ofensywę. Dyrektor Aubert otrzymał nowe polecenie z IG: uniemożliwić Polsce jakkolwiek ekspansję w dziedzinie saletry. Aubert rozpoczął ponowne natarcie. Roszczenia z tytułu praw patentowych stały się płaszczyzną kontynuowanej rozgrywki.

22 lutego 1932 roku do Urzędu Patentowego w Niemczech, a następnie w innych krajach Europy, w tym i w Polsce wpłynęło zgłoszenie firmy Norsk-Hydro Oslo. Obejmowało ono patent kl. 16 gr. 6 N. 33343 na tzw. urządzenie do homogenizacji tęgog, urządzenie, używane przez mościeckie zakłady. Później wpłynęło dodatkowe zgłoszenie patentu na ograniczenie telerza rozbrzygującego, które również używane było w Mościecach. Jednocześnie Biuro Sprzedaży Międzynarodowego Porozumienia Azotowego, w którym rządziło IG, zakazało wszyst-

Odznaczenia
dla przodujących
kolejarzy
węzła elckiego

Uroczyste i radośnie obchodzili swe święto „Dzień Kolejarza” pracownicy PKP węzła elckiego. W dniu 12 września na odbytej w sali miejscowego teatru akademii, podsumowali oni swe osiągnięcia w okresie minionych 10 lat.

W czasie akademii przodujący kolejarze elcy zostali udekorowani zaszczytnymi odznakami. M. in. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kontroler drogowy tow. Kuriata, a malarz tow. Zieliński otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. Liczni pracownicy PKP węzła elckiego zostali odznaczeni odznakami „Przodownika Pracy” i „Przodującego Kolejarza”. Oprócz tego dziesiątki kolejarzy zostało nagrodzonych premiami pieniężnymi i nagrodami rzeczowymi, jak radiodiodami, zegarkami i rowerami.

Wykrywamy rezerwy
produkcyjne

W walce o obniżkę kosztów własnych niezmiernie wielkie rezerwy produkcyjne tkwią w twórczej inicjatywie przodujących ludzi zakładów pracy. Mówi o nich dzisiaj inżynier do spraw wynalazczości Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego tow. Ryszard Balunowski.

Szerzej rozwijać
ruch racjonalizatorów

W Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym ruch racjonalizatorski wzrasta z każdym rokiem. W I półroczu bież. roku wnioski naszych racjonalizatorów przyniosły 62 tysiące złotych oszczędności.

Dzisiaj możemy poszczycić się takimi racjonalizatorami jak inż. Jan Kaszkiewicz, autor pomysłu automatu zabezpieczającego windę podczas wyładunku, wibratora ręcznego czy świetlików drewnianych bezkittowych, jak technomechanik Tadeusz Kamiński, który m. in. opracował nowy sposób zesprężdiania sil-

nika ze skrzynią przekładniową betoniarki „Zafama”.

Mimo niewątpliwych osiągnięć naszych racjonalizatorów trzeba jednak stwierdzić, że ruch racjonalizatorski w naszym zjednoczeniu nie jest dotychczas należycie doceniany zarówno przez kierownictwo gospodarcze i polityczne. Świadczyć o tym m. in. może fakt istnienia brygad inżyniersko - technicznych na papierze i składanie wniosków zawsze przez tych samych ludzi.

Kiedy właśnie obecnie ze szczególnym wysiłkiem w całym kraju toczy się walka o obniżkę kosztów własnych, musi być działalność istniejącego przy zjednoczeniu Klubu Techniki i Racjonalizacji, od pracy którego zależy stopień wyzwalania twórczej myśli najlepszych ludzi zjednoczenia. Trzeba więc szeroko propagować wśród załóg robotniczych ruch racjonalizatorski, pokazywać osiągnięcia przodujących racjonalizatorów, organizować konkursy i pomagać w rozwiązywaniu problemów.

Dużą rolę w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego ma stała współpraca koła NOT z Klubem Techniki i Racjonalizacji. Niezbędna jest więc aktywizacja naszych inżynierów i techników, ich udział w organizowaniu brygad inżyniersko - robotniczych, ich serdeczna pomoc dla naszych przodujących robotników.

Uważam także za pozytywne nawiązanie ścisłej współpracy między klubami techniki i racjonalizacji, istniejącymi przy naszym zjednoczeniu i Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Współpracy opartej na wzajemnym przekazywaniu sobie doświadczeń i pomocy.

Przed budownictwem stoją duże zadania w realizacji ogólnonarodowego dzieła wygospodarowania w okresie bieżącego i przyszłego roku 20 miliardów złotych. Winniśmy i musimy rozwijać ruch racjonalizatorski, jeden z ważnych czynników obniżki kosztów własnych — źródło bogatych rezerw produkcyjnych.

INŻ. RYSZARD BALUNOWSKI
kier. do spraw wynalazczości

Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina
w Warszawie

NA ZDIECIU: jedna z sal przeznaczonych na muzea.
(Zdjęcie dokonane 8. 9. 1954 r.) CAP — fot. Zygm. Wdowiński

3)

ca Hitlera i honorowym członkiem Reichstagu, wyjeżdżając z Mościc do Berlina kapitalistyczny wyjadacz: prokurent Włodzimierz Schätzel i syndyk Adam Chelmoński. Zostali „serdecznie” przywitani. Przez długie godziny toczyli szereg rozmowy oblewane refleksami. Wrócili zadowoleni z powrotem, wysłuchawszy „życzyn” dyrektora Auberta i „dobrych” rad Herr Schmitza.

Wkrótce Mościce wypłaciły 20 tys. RM odszkodowania za prawo używania norweskich patentów i opłatę licencyjną za każdy wyprodukowany kilogram saletry. A Herr Schmitz otrzymał to, o czym marzył... podporządkowanie sobie polskich azotów. Polska przystąpiła bowiem do Międzynarodowego Porozumienia Azotowego, w którym prym wiodła właśnie IG z Herr Schmitzem na czele.

W wyniku tego „Porozumienia” nastąpiło gwałtowne ograniczenie produkcji polskich azotów. Według ściśle poufnego dokumentu Rady Administracyjnej, datowanego z maja 1938 roku dowiadujemy się, że zużycie nawozów azotowych skurczyło się z 56,323 ton czystego składnika w 1928 r. — do 14,489 ton w 1935 r. Zdolność produkcyjna zakładów np. w Mościcach była wykorzystana zaledwie w 29 procentach. Jednocześnie gwałtownie zmalał eksport. IG decydował odtąd o naszym przemysle azotowym, który nie służył chłopom polskim, pol-

skiemu rolnictwu, ale kombinacjom międzynarodowego i rodzimego kapitału.

Jakże dalece zbrodnicze wobec własnego narodu były poczynania burżuazji polskiej. Aż strach berze. Cyklon tegoż samego IG niszczył w latach krwawej hitlerowskiej okupacji miliony bezbronných ludzi w Oświęcimiu i Majdanku.

Któregoś dnia przybył do MSZ w Warszawie list z poselstwa polskiego w Oslo, który odsłonił całą intrygę na trasie Berlin — Frankfurt — Oslo — Paryż — Mościce. Oto jego fragment:

„...Pan dr Collett wcale nie był objęty aktem oskarżenia. A inż. Hageman nie tylko uzyskał wyrok uwalnający, ale ponadto sąd przyznał mu wszystkie koszty sporu od Norsk-Hydro w poważnej wysokości ponad 10.000 kor. norw.”

List ten wrzucono pośpiesznie do akt archiwalnych. To był przecież mały tylko fragment wielkiej gry prowadzonej przez międzynarodowe monopole, z którymi burżuazja polska związana była swoimi klasowymi, antynarodowymi interesami. Ponury cień potęgi IG — stał się już wtedy nad całą Europą. Zrodzony przez niego wielki spisek działał. W Puszczy Białowieskiej Góring polował na dziki, a Beck z uniesieniem wychwalał „wspaniałomyślność” i „wielkość” brunatnego dyktatora. Burżuazja polska szykowała narodowi lata kleski i żałoby.

BRONISŁAW TRONSKI

ONI PIERWSI odpowiedzieli NA APEL Zygmunt Rećko



Zygmunt Rećko jest chyba najmłodszym z pionierów - fachowców, którzy wyjechali w ub. poniedziałek na goldapskie i oleckie odłogi. Ma dopiero 16 lat, ale i wiele osiągnął. W ubiegłym roku ukończył szkołę podstawową. Potem pracował w ZBM. Pociągala go ślusarka, zaczął pracę przy ślusarzu, pracował dobrze. Wczoraj, już jako samodzielny ślusarz, Zygmunt z czterema innymi kolegami z ZBM wyjechał do pracy nad zagospodarowaniem tysięcy hektarów odłogów. Do zaciągu Zygmunt zgłosił się późno, już w dniu wyjazdu. Zygmunt jest jednym z bokserów białostockiej Gwardii, a że bokserów cechuje zazwyczaj szybka decyzja, szybko zapakował „manatki” i przyszedł do Zarządu Wojewódzkiego ZMP gotowy do wyjazdu. Zachęcił go przykład kolegów.

Zygmunt jest ZMP-owcem. Rozumie, że nielatwa praca go czeka, lecz za przykładem Komsomolców pragnie pracować właśnie na najtrudniejszych odcinkach walki o wykonanie zadań postawionych przez partię. W ten sposób przyczyni się do szybszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi. (g)

Dzioma Batus



Kiedy spojrzycie na to zdjęcie powiecie: „ot taki sobie, zwykły chłopak”. Niejednej dziewczynie może się spodoba. Nazywa się Dzioma Batus. Pochodzi z Augustowa. Rzeczywiście jest taki, jak wielu innych chłopców, ma może takie same zainteresowania, upodobania...

Jest ZMP-owcem, z zawodu kierowcą samochodowym. Jak wielu innych chłopców — odpowiedział na apel Zarządu Głównego ZMP, stał się jednym z pionierów walki o nowe hektary urodzajnej ziemi. Pojeździe do jednego z północnych powiatów, gdzie czeka już na niego nowy traktor, którym orać będzie hektary odłogów, a tam, gdzie przejdzie jego maszyna, zasłocą się i zasumują łany żyta, pszenicy... Będzie to wiele nowych bochenków chleba dla ludzi pracy miast i wsi.

Przyjrzyjcie się raz jeszcze temu zdjęciu. „Ot taki sobie, zwykły chłopak” — powie niejedna z was.

A właśnie tacy, zwykli chłopcy i dziewczęta stają się dziś bohaterami walki o nowe lepsze życie. (g)

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

Pionierzy walki z odłogami — wysiadać

Pociąg zbliżał się do Olecka. Równomierny jego turkot działał usypiająco. Zapadła cisza. Za oknami przesuwały się pagórki, gdzieś tam lasy, a przeważnie jak okiem sięgnąć — odłogi, zarosnięte suchą trawą, wysokimi chwastami.

— Ile tu jest tych odłogów, ile lat nie były orane? — przerwał ciszę jeden z chłopców. — Będziemy mieli nie mało roboty — do rzucił drugi. Znow zapadła cisza, chłopcy wpatrywali się w okno.

— O, traktory — zawołało kilku naraz. Daleko na horyzoncie widoczne były 3 sylwetki traktorów, jednych z pierwszych w walce z oleckimi odłogami.

Jutro i my dostaniemy traktory — powiedział uśmiechając się pomocnik traktorzysty Fiodor Batus.

Pociąg zatrzymał się w Olecku.

— Pionierzy walki z oleckimi odłogami — wysiadać! — zawołał do kolegów krępy, silny chłopak, którego przeważał brygadziśta.

GOŁDAP POWITAŁA ICH WIAZANKAMI KWIATÓW

Drugą grupę — „pionierów goldapskich” pociąg poniosł dalej. Znow przejeżdżaliśmy przez istne morza odłogów. Teren był pocięty pagórkami, a nawet większymi górami.

— Tu na górach ciężko ko będzie orać — mówił z troską traktorzysta Romek Ostapowicz.

— Co się chłopie będzie martwić, damy sobie radę — odpowiedziało kilku.

Pociąg gwizdząc i sapiąc wjechał na stację w Gołdapi.

Pierwszych pionierów po-

witał warkot traktoru, dochodzący z pobliskich pól, i grupa młodzieży ze szkoły ogólnokształcącej i metalowej, ze szturmówkami, transparentami i wiankami kwiatów.

CHŁOPCY NA STANOWISKA

W Zarządzie Powiatowym ZMP też na nich czekano. Żeby nie dłużył się czas w oczekiwaniu na przydział miejsc pracy zorganizowano „potańcówkę” przy adaptacji.

W południe przybył do Zarządu Powiatowego powiat pierwszych pionierów i sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Gołdapi, tow. Doroszek.

— Jesteście pierwszymi, serdecznie was witamy, liczymy na was, liczy na was cały naród, a to zobowiązuje do solidnej pracy. Będziecie mieli wiele trudności, ale wasz zapal, wasza młodość potrafi pokonać wszystko. Kiedy będziecie ciężko, kiedy nie będziecie mogli znaleźć wyjścia z jakiegokolwiek sytuacji — zwracajcie się do nas, my pomożemy — powiedział tow. Doroszek.

Wkrótce potem rozdzielono pracę. Sześciu pojeździe do zespołu Boćwinki, siedmiu do gospodarstwa Dorosze, kowal i dwóch kierowników zostali w Gołdapi. Przyjechali samochody.

— Chłopcy, na stanowiska! — zawołał któryś.

Za samochodami wzbili się kłęby kurzu.

ZACZYNA SIĘ NOWE ŻYCIE

Zaraz po przyjeździe do Boćwinki ślusarze i tokarze pobiegli obejrzeć warsztaty. Podobano się, podobali się ludzi pracujący tam. Po obiedzie mieli wypocząć, ale gdzie tu wypocząć, kie-

dy tyle jest do obejrzenia. Wkrótce pola wróca traktory, trzeba przecieć i z nimi się zapoznać.

W Doroszach chłopcy zastaleni już w baraku, gdzie będą mieszkać. Czysto, czysta pościel, przyjemnie. Chłopcy właśnie zagospodarowywali się. Rozpakowywali walizki. Dwóch pisało już listy do domu.

— Zostaniemy tutaj na stałe, podoba nam się — mówili.

A jutro o 6 rano ci z Boćwinki, z Dorosza i z Gołdapi staną na swoich odcinkach pracy. Ślusarze i tokarze przy maszynach, traktorzyści wyjadą na odłogi.

Od jutra zacznie się nowy etap ich życia. Życia i pracy dla szczęścia i dobrobytu.

Naród wdzięczny jest Wam — pierwsi pionierzy — za Waszą odwagę, przykład i pracę.

G. JUCHNIEWICZ

O szkołach dla młodzieży pracującej

Otworzyły się przede mną wrota do dalszej nauki, do awansu

Co daje młodzieży pracującej szkoła wieczorowa, najlepiej się przekonacie, zapoznawszy się z listem jednego z naszych czytelników — ob. Wacława Łoźnego, który w roku bieżącym skończył Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Elku.

Początek nauki w szkole wieczorowej był bardzo trudny. Praca zawodowa; praca społeczna i nauka wydawały mi się po prostu nie do pogodzenia. Rozkładałem bezradnie ręce, myśląc, że mimo silnej woli i dobrych chęci, a nawet pewnych zdolności nie dam sobie rady.

Jednak dzięki wysiłkom profesorów, dzięki moim wysiłkom, dzięki dyrektorowi szkoły, który potrafił natężyć młodzież prawdziwie bolszewickim entuzjazmem do nauki i pracy, skończyłem

klasę dziesiątą na samych piątkach. Trudny był też ostatni rok nauki. Matura za pasem, a tu „jak na złość” w zakładzie pracy awansowałem na starszego technika, wybrano mnie na sekretarza rady zakładowej, a w szkole na przewodniczącego samorządu. Godzina jednak nadal miała tylko 60 minut, a doba 24 godziny. Mimo to z nauki nie zrezygnowałem. Szkołę pokochałem, szkoła stała się najdroższym przyjacielem, doradcą i pomocą w pracy zawodowej i społecznej. Potrafiłem tak zorganizować sobie pracę, żeby mieć czas na teatr, kino i... na spotkanie z narzeczoną.

Zdałem maturę. Otworzyły się przede mną szeroko wrota do dalszej nauki na wyższych uczelniach, otworzyły się przede mną wrota do awansu, ale co ważniejsze pozerzyłem znacznie swoje horyzonty wiedzy. Pokochałem książkę, która odkryła przede mną wszystkie tajemnice życia, pracy, zabawy. Jeszcze bardziej pokochałem moją Ojczyznę ludową.

Dzisiaj w przededniu otwarcia nowego roku szkolnego zwracam się z apelem do moich wszystkich kolegów, pracowników z Parowozowni Głównej w Elku, aby odważnie i śmiało zapisywali się do szkół wieczorowych dla pracujących. Nie zrażajcie się tym, że jesteście „starzy”, że macie długą przerwę w nauce, że nie dacie sobie rady. Zakład pracy i szkoła otoczą was troskliwą opieką i pomogą w zwalczaniu trudności. Pogłębiając swą wiedzę w

większym jeszcze stopniu przyczynicie się do odbudowy i rozbudowy naszej Ojczyzny.

WACŁAW ŁOŻNY
absolwent Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Elku

POD BUTEM DOLARA

Młodzież w państwie Adenauera

Wśród milionowych rzesz bezrobotnych w Niemczech zachodnich, poważną część stanowi młodzież. Wystarczy powiedzieć, że wg. danych, ogłoszonych przez zachodnio-niemieckie związki zawodowe, młodzież w wieku od 18 do 25 lat stanowi 20 proc. ogólnej liczby bezrobotnych mężczyzn i 25 proc. bezrobotnych kobiet.

Przed młodzieżą robotniczą i chłopską w Niemczech zachodnich zamknięte są prawie całkowicie bramy uniwersytetów. Tylko ok. 4 proc. ogółu studentów — to synowie robotników i chłopów. Na niektórych uczelniach procent ten jest jeszcze niższy.

Szerzy się przestępczość wśród nieletnich

Deprawacja młodzieży w Ameryce poprzez kryminalne książki, takie same filmy i niczym w tej tematyce nie odbiegające programy telewizyjne, jest powodem coraz większej liczby młodocianych przestępstw. Oto, co podaje „Osterreichische Volksstimme” w korespondencji z Nowego Jorku:

„Przed sądem w New Yorku stanęła młodociana banda przestępców, która odpowiada za popełnienie szeregu morderstw, za bójki i podpalenia. Są to chłopcy i dziewczęta w wieku 15 — 18 lat, którzy bez żadnego powodu napadali na ludzi i dokonywali morderstw. Banda zeznała, że swoje zbrodnie popełniała... „dla żartu”.

Winę ponosi nie tylko koło sportowe

W sprawie LZS Gródek

W jednym z poprzednich numerów „Gazety Białostockiej” zamieściliśmy krytyczną notatkę na stronie sportowej o tym, że zawodnicy piłki nożnej LZS Gródek przeklinają na boisku, a publiczność rzuca kamieniami w zawodników drużyny przeciwnika. W kilka dni po tej notatce zgłosiło się do naszej redakcji dwóch zawodników LZS Gródek twierdząc, że notatka jest niesłuszna i podrywa „dobrą opinię” sportowców LZS. Poniżej zamieszczamy list do redakcji kapitana drużyny piłkarskiej LZS Gródek, ob. Jerzego Naliwajko:

Jestem najstarszym zawodnikiem LZS, opiekuję się kołami sportowym, a jako kapitan drużyny uważam za swój obowiązek do końca wyłożyć całkiem słuszną poruszoną w

nr 107 „Gazety Białostockiej” sprawę chuligańskiego zachowania się piłkarzy i publiczności z Gródka na meczu z drużyną Kolejarką w Starosielcach.

Muszę ze smutkiem stwierdzić, że zawodnicy na boisku przeklinają. Również w czasie meczu na boisko rzucały kamienie.

Samo kierownictwo LZS nie potrafi wychować zawodników na prawdziwych, socjalistycznych sportowców. Ponosimy winę za obecny stan w LZS Gródek, ale niemiłą winę ponosi koło ZMP w Gródku, które w

ogóle nie interesowało się zagadnieniami sportu. Również nauczycielstwo poza godzinami lekcyjnymi za mało pracuje z młodzieżą. Winę ponoszą także rodzice, którzy nie interesują się, co ich pociechy w wieku 10-12 lat robią poza domem. Tylko wtedy, gdy pracą z młodzieżą Gródka zajmie się nie tylko LZS, ale i ZMP, nauczycielstwo, a w domu — rodzice, będziemy mogli wyeliminować przejawy chuligaństwa.

Nasz LZS ma osiągnięcia i obecnie walczy o wejście do klasy B w piłce nożnej. W imieniu kierownictwa zobowiązuję się dołożyć wszelkich starań, aby incydenty takie, jak na meczu z Kolejarką — Starosielce wleć się nie powtórzyły.

Jerzy NALIWAJKO

Po wakacyjnej przerwie

„PODLASIE” rozpoczęło pracę

Po miesięcznej, wakacyjnej przerwie Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Podlasie” rozpoczął już systematyczne próby. Toteż świetlica „Pogodu” przy ul. Dąbrowskiego jest prawie że codziennym zainteresowaniem przechodniów, gdyż wzdłuż całej ulicy niosą się słowa i melodie nowych nieznanych piosenek.

Zespół prowadzi ob. Jeżak, który teraz dokłada wszystkich sił, aby przerwę wakacyjną nadrobić jeszcze w tym miesiącu i aby jeszcze w tym miesiącu wystąpić z nowym repertuarem.

SPORT NA WESOŁO



DZISIAJ

gościmy
wybitnych artystów
radzieckich

Bilety na koncert można
jeszcze nabyć
w „Orbisie“

Dzisiaj w Białymstoku gościć będziemy wybitnych artystów radzieckich — prof. Marię Judinę oraz Michaiła Wajmana, który koncertować będzie przy akompaniamencie Marii Karendaszowej.

Soliści wystąpią z bogatym repertuarem, na który złożą się utwory kompozytorów klasycznych i współczesnych.

W wykonaniu prof. Marii Judinę usłyszymy Sonatę Beethovena oraz Drugą Suitę z baletu „Romeo i Julia“ — Prokofiewa.

Skrzypek Michaił Wajman wykona, m. in. Serenadę Melancholię Czajkowskiego. Nokturn Cisz-mol i Mazurka A-dur Chopina oraz walca z baletu „Kopciuszek“ — Prokofiewa.

Michaił Wajman, laureat Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Pradze, Lipsku i Brukseli, po raz pierwszy koncertował w Polsce w roku 1952. Występy jego cieszyły się ogromnym powodzeniem i szczerym uznaniem wśród miłośników muzyki poważnej.

Soliści radzieccy całkowicie dochód z koncertu przeznaczają na białostocką orkiestrę symfoniczną.

Bilety na koncert można nabywać jeszcze do południa w „Orbisie“. (lr)

Kronika partyjna

W dniu 18 bm. o godz. 16 w sali Zarządu Wojewódzkiego ZMP przy ul. Kilińskiego 16 odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat sytuacji międzynarodowej. Na odczyt ten winni przybyć prelegenci, wykładowcy szkolenia partyjnego, sekretarze KZ podstawowych organizacji partyjnych i oddziałowych organizacji partyjnych, aktywni ruchy łączności oraz aktywni Frontu Narodowego.

Kronika Białostocka**TEATR**

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: Występ solistów radzieckich. Godz. 19.

KINA

„Pokój“ — „Skanderbeg“
godz. 16, 18, 20.
Poranki w kinie „Pokój“
godz. 9 i 10.30 dla najmłodszych „Magiczne zabawki“.
„Polana“ — „O 6-tej wieczorem po wojnie“
godz. 18.30.
Dancing w godz. 17 — 18.30.

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPIK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.
Księgarnia Klubu MPIK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 — 19 oprócz niedziel i świąt.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 — 15. Wypożyczalnia.

**Cały naród
buduje
swoją Stolicę**

Przedszkola rozpoczęły rok szkolny**Tylko praca personelu i rodziców
gwarantuje rozwój przedszkola**

Już dwa tygodnie minęło od rozpoczęcia roku szkolnego w 17 białostockich przedszkolach.

Postanowiliśmy odwiedzić kilka z nich po to, by zobaczyć jak przebiegały w nich remonty i jak bawią się w nich obecnie dzieci. Odbity raid przekonaliśmy nas, że dobre warunki w przedszkolu nie zależą od lokalu, ale zależą przede wszystkim od pracy personelu — od jego troski o najmłodszych obywateli naszego państwa, i od ścisłej współpracy z rodzicami. A jeżeli przedszkole to jest przykładowe, to także od pracy referatu socjalnego.

W niewielkim murowanym domu przy ul. Antonikowskiej mieści się przedszkole nr 6. Budynek jest ciasny, a sale bawialne maleńkie. Zaskakuje jednak wchodzący porządek i

czystość panująca tu na każdym kroku. Wszędzie jest miło i przyjemnie. Kwiaty, wszędzie kwiaty, w szatni, w salach, na podwórku. Podłogi wyfrotowane do połysku. Na nich wytrępane dywany, nigdzie ani odrobiny kurzu.

Ostatni remont w przedszkolu przeprowadzono przed dwoma laty, a zdaje się wszystkim, że robiono go przed miesiącem. Personel przedszkola natychmiast likwiduje systemem gospodarstwa małe zniszczenia.

Kierownictwo przedszkola ściśle współpracuje z rodzicami. Często odbywają się zebrania, na których wspólnie omawia się, jakie potrzeby ma przedszkole, jakie trudności i w jaki sposób je zlikwidować.

Z biegiem czasu zabawki i legaję częściowemu zniszczeniu, a z reperacją wiąże się

zawsze pewne trudności. Kierowniczka ob. Leokadia Nejman na jednym z zebranych rodziców poruszyła sprawę popsutych zabawek. Do naprawy zgłosili się chętni. Zabawki drewniane zreperował ob. Edward Fuks, a metalowe, wymagające lutowania, ob. Józef Chapiński. Połamały się także częściowo krzesła i leżaki — zreperował je ob. Rydzewski.

Plan zajęć w ciągu dnia jest bardzo pomysłowo rozłożony. Małe dziecięce rączki wyrwywają chwasty z grządek własnego ogródka, karmią króliki w klatce i złote rybki w akwarium.

Dzieci cieszą się, że są w przedszkolu; lubią swoją wychowawczynię Krystynę Plekutową i Danutę Halicką. Razem z nimi przecież słuchają audycji dla przedszkoli, chodzą na spacer, od nich uczą się piosenek i tańców.

Jakże inne jest przedszkole nr 4 przy ul. Słonimskiej. Lokal niewielki wprawdzie, ale można by go jednak jakoś miło urządzić.

Kwiatów prawie że nie ma w przedszkolu, cały lokal robi odrażające wrażenie nie tylko na korzystających z niego dzieciach, ale także na przypadkowych bywalcach.

Spacer dzieci ograniczają się tu do wyjścia na teren leżący po drugiej stronie ulicy opuszczonego sadu. I taki to w dodatku sad. Kilka starych i częściowo uschniętych krzewów i drzew, niegdyś owocowych, zeschła i wydeptana na kilkudziesięciu metrach kwadratowych trawa.

Nawet na tym niewielkim terenie dzieci nie są należycie dopatrzone. Wychowawczyni Alina Dakowicz „strudzona“ skumetrowa „podróż“ sieda na kocu, obok niej gromadzi się kilka dziewczynek, a co robią za pobliskimi drzewami inne dzieci — to już ją nie obchodzi.

Kierowniczka przedszkola Janina Jabłońska ma tylko jedno tłumaczenie — nieodpowiedni lokal — i to wszystko. Nie wspomina natomiast o tym, że ostatnie zebranie rodziców było... w październiku ub. roku, że jedynie z lenistwa wychowawczyń dzieci muszą bawić się w nieodpowiednim do tego celu sadzie, a nie wychodzą na dalsze wycieczki.

A przecież można nawet ten pobliski ogródek przy pomocy rodziców ładniej urządzić i lokal przedszkola, chociaż jest mały, można zrobić przyjemnym. Rodzice na pewno zgodziliby się pomóc w odpowiednim urządziu przedszkola, ale sprawę tę trzeba z nimi omówić.

Wydział Oświaty Prezydium MRN pomaga przedszkolom w ich rozwoju. Ale pomoc ta nie powinna ograniczać się do dostarczania piasku, zabawek czy mebli. Trzeba także wskazać, jak powinien pracować personel przedszkola, trzeba mu wytłumaczyć i dopomóc.

Dziecko to nasz najdroższy skarb i zrobimy wszystko, by szczęśliwe było w ludowej Polsce.

(Hr)

WIELKI KONKURS FILMOWY

„Gazety Białostockiej“,
Okręgowego Zarządu Kin
i Centrali Wynajmu Filmów
p. t.
**„Poznajemy bohaterów
filmu radzieckiego“**

ZADANIE NR 1**„Skanderbeg“**

Jaka rolę gra główny bohater filmu:

- księcia
- bohatera narodowego
- żołnierza
- zdrajcy

Zamieszczamy dziś pierwsze zadanie naszego Wielkiego Konkursu Filmowego. Rzeczywiste role bohaterów 6 filmów festiwalowych wpisać należy do kuponu konkursowego, który zamieszcimy wraz z ostatnim zadaniem. Kupon przesłać należy z dopiskiem „Konkurs filmowy“ na adres „Gazety Białostockiej“, Białystok, ul. Kilińskiego 15, nie później niż do dnia 15 października.

Wśród uczestników rozlosowane zostaną cenne nagrody:

- ★ radioodbiornik
- ★ teczka skórzana
- ★ wieczne pióra
- ★ książki
- ★ bezpłatne bilety do kina

**„Nie traćmy ani jednej minuty
przeznaczonej na naukę“**

**Harcerze z Narwi
odpowiedzieli na apel
szkoły nr 7 w Białymstoku**

Ostatnio uczniowie szkoły nr 7 w Białymstoku wystosowali do uczniów wszystkich szkół w naszym województwie apel, w którym wzywają do współzawodnictwa w likwidowaniu stopni niedostatecznych i zmniejszeniu do minimum nieobecności na lekcjach. „Nie traćmy ani jednej minuty przeznaczonej na naukę“ — to zasadnicze hasło apelu.

Na zbiórkę drużyny w dniu 10 września z entuzjazmem odpowiedzieli na apel białostockich kolegów harcerze ze szkoły podstawowej w Narwi, pow. Hajnówka, wzywając jednocześnie do współzawod-

nictwa pozostałe szkoły swego powiatu.

Odpowiadając na apel harcerze postanowili nie marnować ani jednej minuty z godzin przeznaczonych na naukę. Postanowiono również na codziennych apelach podawać nazwiska uczniów, którzy otrzymali stopnie niedostateczne. Ponadto powołane zostały specjalne dwójki zwładowcze, których zadaniem będzie badanie powodów nieobecności uczniów na lekcji.

— Apel ten — powiedziała harcerka Stanisława Smokutównicz — będzie bodźcem doskonalącym moją pracę w szkole i w domu. Postaram się uczyć i pracować lepiej i wytrwalej niż dotąd. (Hr)

**Basen pływakki
...w piwnicy**

Okazuje się, że w Białymstoku istnieje dwa baseny kąpielowe. Jeden otwarty, z którego korzystają wszyscy mieszkańcy naszego miasta, drugi kryty, dostępny tylko dla mieszkańców bloku nr 7 przy ul. 1-go Maja.

Wydać by się mogło, że mieszkańcy bloku nr 7 przy ul. 1-go Maja są wyjątkowo uprzywilejowani i niczego nie powinni im brakować do szczęścia.

Tymczasem — o dziwo! Mieszkańcy wspomnianego bloku nie tylko, że nie wyrażają za chwyty z powodu posiadania tak wspaniałego obiektu sportów wodnych, lecz są niezadowoleni i to nawet bardzo, przy czym swe niezadowolenie wyrażają w listach do naszej redakcji.

Ich niezadowolenie spowodowane jest położeniem basenu kąpielowego. Otóż znajduje się on... w piwnicy bloku nr 7. Na skutek tego mieszkańcy nie mają gdzie przechować opału, ziemniaków i jarzyn. Ale to

przecież drobnostka. Ziemniaki i opał można trzymać przecież w mieszkaniu, a basen pływakki w piwnicach, jedyny kryty basen w naszym mieście musi dalej istnieć. Takie jest przynajmniej zdanie administratora bloku. Nie trafiają do niego prośby mieszkańców o wypompowanie wody z „basenu“ i zamienienie go na zwykłą piwnicę.

A może w takim razie trafi do administratora bloku nr 7 przy ul. 1-go Maja nasza notatka?

Na podstawie listu czytelnika opracowała (zm)

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono tablicę rej. nr A00-731 samochodu marki „Bedford“, własność Woj. Zarządu Budowl. Przedsięb. Powiatowych w Białymstoku. g 554-1

Zgubiono prawo jazdy kat. III A nr 0421/52 wydane na nazwisko Sak Stefan, zam. Białystok, Wasoła 17. g 555-1

Zgubiono świadectwo wydane przez Ośrodek Szkolenia Maszynistów Ciężkiego Sprzętu Budowlanego we Wrocławiu na nazwisko Nazaruk Jerzy, zam. Bielsk-Podlaski, Brańska 7. g 557-1

„Gazeta Białostocka“ — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. — Wydawca. RSW „Prasa“, Redakcja i administracja Białystok, ulica Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 39-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 38-33. Oddział Redakcji: Elek. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 205.

Białostockie Zakłady Graficzne

T-5-11294

PROGRAM RADIOWY**Program I na fal 1322 m**

5.10 Audycja dla wsi: 5.25 Muzyka poranna: 6.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry dętej: 6.37 Koncert poranny: 9.00 Muzyka operowa: 9.45 Wesele: 10.35 Koncert solistów: 11.05 Dla klas III i IV: 11.50 Muzyka i aktualności: 12.25 Radziecka muzyka ludowa: 12.45 Audycja dla wsi: 15.30 Dla dzieci: 16.05 Muzyka dla wszystkich: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 17.55 Brazylijskie melodie ludowe: 18.20 Korespondencja z zagranicy: 19.30 Sztuka przed mikrofonem — M. Żalucki: 19.50 Audycja dla wsi: 21.00 Odpowiedzi „Fall 49“: 21.12 Melodie filmowe i operowe: 22.00 Dziennik sportowy: 22.48 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

13.15 Koncert: 14.10 Dla klas I i II: 14.30 Dla klas V: 15.15 Koncert solistów: 15.40 „Swojskie melodie“: 16.00 Koncert popołudniowy: 17.00 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Dzieci kapitana Granta“ wg Verne'a 18.50 Pogadanka przyrodnicza dr. J. Zabińskiego: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.25 Wiersze C. Norwida: 19.45 „Kompozytor tygodnia“ — M. Glinka: 20.30 „Judaszek“ — audycja o książce Siatkowskiego — Szczedrina pt. „Państwo Gólowiewow“: 21.50 Muzyka taneczna: 22.20 Fragment z „Notatnika korespondenta wojennego“ J. Broniewskiego: 23.09 „Wrażenia i nastroje w muzyce“.

Dzienniki: 21.30.

